

Czy BRICS jest kolejnym „wynałazkiem” Rothschildów?

3 września 2023

Rozdział zapisany w zeszłym tygodniu przez BRICS jest tym, który naprawdę zmieni historię stosunków międzynarodowych.

Po corocznym spotkaniu w Johannesburgu, sojusz krajów pierwotnie założony przez Brazylię, Rosję, Indie, Chiny i Republikę Południowej Afryki oficjalnie zdecydował się otworzyć swoje drzwi dla sześciu kolejnych krajów, które złożyły wniosek. Tym samym do klubu dołączyły Iran, Arabia Saudyjska, Argentyna, Egipt, Etiopia i Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Sam fakt, że dwa kraje, takie jak Iran i Arabia Saudyjska, są częścią tego samego sojuszu geopolitycznego, powinien dać wyobrażenie o trwającej rewolucji, a może raczej kontrrewolucji, w stosunkach międzynarodowych. Był czas, gdy Teheran i Rijad znajdowały się po przeciwnych stronach, a napięcia między tymi dwoma krajami były zawsze stałe, sugerując, że wojna między Iranem a Arabią Saudyjską jest nieuchronna w każdej chwili. Mówimy o dwóch krajach, które podążały całkowicie niezgodnymi ścieżkami geopolitycznymi i gospodarczymi i były ze sobą w otwartym konflikcie.

Z jednej strony mamy naród, który został stworzony przez potęgę anglosfery w latach 1920. i który wbrew politycznym pozorom nigdy tak naprawdę nie był wrogo nastawiony do państwa Izrael. W ostatnich dziesięcioleciach Rijad wprowadził w życie politykę zagraniczną, która zasadniczo została mu podyktowana przez Waszyngton, gdzie lobby syjonistyczne i neokońskie były niekwestionowanymi mistrzami aż do lat administracji Trumpa. Z drugiej strony mamy kraj, który istnieje od tysiącleci i który już w latach 1950. wkroczył na ścieżkę odchodzenia od anglo-amerykańskich interesów, gdy do władzy doszedł irański

prezydent Mossadegh.

Mossadegh był człowiekiem, który jako pierwszy zdał sobie sprawę z potrzeby nacjonalizacji firm naftowych, aby zapobiec zredukowaniu Iranu do potentata niesławnych siedmiu sióstr, które wówczas, podobnie jak teraz, zdominowały rynek dystrybucji węglowodorów. Wizja niepodległego Iranu wolnego od takich potęg kosztowała prezydenta obalenie z rąk CIA w wyniku jednego z niesławnych zamachów stanu, które naznaczyły całą amerykańską politykę zagraniczną ubiegłego wieku.

Waszyngton był czymś więcej niż polityczną stolicą Stanów Zjednoczonych. Waszyngton był stolicą światowej dywersji, ponieważ jego imponująca struktura wojskowa i wywiadowcza pozwoliła siłom dominującym w Białym Domu usunąć tych szefów państw i rządów, którzy stanowili "zagrożenie" dla anglosfery, a bardziej ogólnie dla całego globalistycznego aparatu opartego na militarnej supremacji NATO.

Kiedy szach Persji doszedł do władzy w Iranie, Teheran przez wiele lat był państwem satelickim Stanów Zjednoczonych, dopóki rewolucja islamska w 1979 r. nie przywróciła temu krajowi całej niezależności i suwerenności, które zostały mu odebrane w latach zamachu stanu CIA.

Kontrast między Rijadem a Teheranem był niczym innym jak wynikiem dwóch odmiennych wizji, opartych odpowiednio na anglo-amerykańskiej supremacji i na zasadzie suwerenności narodowej państw. Dlatego nie jest zaskakujące, że Iran dołącza do wielobiegunowego świata, ale raczej zaskakujące jest to, że Arabia Saudyjska odchodzi od swoich starych odniesień, aby wskoczyć do pociągu wielobiegunowości. Jest to bezpośredni wynik głębokiego kryzysu w anglosferze, spowodowanego przede wszystkim amerykańskim wycofaniem się, które rozpoczęło się wraz z erą administracji Trumpa i które w żadnym wypadku nie ustało wraz z tak zwaną administracją Bidena, ale zamiast tego stało się jeszcze bardziej intensywne.

Stany Zjednoczone odrzucają rolę gwaranta imperium, którą wymyśliły dla nich władze Rady Stosunków Zagranicznych, co doprowadziło do tego, że architektura globalizmu została pozbawiona swojej podstawowej osi. W tym samym czasie na Wschodzie sojusz BRICS wykorzystuje pustkę po amerykańskim imperium, aby móc zbudować realną wielobiegunową geopolityczną alternatywę dla dyktatury amerykańskiego jednobiegunowości przez dziesięciolecia.

Lata jednobiegunowej dominacji nad światem

Po upadku muru berlińskiego w stosunkach międzynarodowych niewątpliwie powstała próżnia. Logika kontrolowanego konfliktu między dwoma blokami dobiegła końca w momencie, gdy na początku lat 1980. rozpoczęła się era radzieckiego prezydenta Gorbaczowa, który był wysoko ceniony przez liberalne kręgi na Zachodzie i który w rzeczywistości był prawdziwym zabójcą, który doprowadził blok sowiecki do zagłady.

ZSRR, który powstał dzięki finansowaniu bolszewików przez Wall Street, musiał teraz zostać zdemontowany, aby pozostawić ogromną prerię amerykańskiemu imperium. NATO, które formalnie wyczerpało swoją rację bytu, zamiast zostać zlikwidowane, zaczęło się coraz bardziej rozszerzać i zaanektowało wiele krajów Europy Wschodniej, które przeszły od systemu kolektywistycznego do takiego, w którym oligarchowie neoliberalizmu byli prawdziwymi niekwestionowanymi panami gospodarek narodowych.

Ogromne grabieże zostały popełnione przeciwko tym krajom, przede wszystkim Rosji, która doświadczyła jednej z najbardziej brutalnych i przestępczych masowych prywatyzacji we współczesnej historii, być może gorszej jedynie od innej zbiorowej wyprzedaży klejnotów państwowych przeprowadzonej przez Mario Draghiego i innych agentów anglosaskich finansów na pokładzie jachtu królowej Elżbiety w noc niesławnego 2

czerwca 1992 roku.

Przez lata świat znajdował się pod niekwestionowaną dominacją tej potęgi, która nie znała przeszkód, dopóki wspomniane wyżej wydarzenia, era Trumpa oparta na zasadzie obrony amerykańskiej suwerenności i wielobiegunowości, nie doprowadziły do upadku imperium i zakończenia sezonu globalizacji.

BRICS, Goldman i mistyfikacja fałszywej kontrinformacji

W tym miejscu analizy konieczne jest jednak zatrzymanie się na chwilę nad tezą, która jest dość popularna w kręgach, które nazwaliśmy fałszywą kontr-informacją. Teza ta głosi, że BRICS są częścią pierwotnego projektu globalizmu, ponieważ są niczym innym jak wynikiem strategii globalnego giganta finansowego Goldman Sachs. Teza ta opiera się na fakcie, że w listopadzie 2001 r. bank z siedzibą w Nowym Jorku napisał dokument pt. [„Budowanie lepszej globalnej gospodarki: BRICS”](#). W dokumencie sporządzonym przez ekonomistę Jima O’Neilla zawarto dość oczywiste stwierdzenia dotyczące faktu, że wzrost gospodarczy krajów tworzących akronim BRICS, czyli Brazylii, Rosji, Indii, Chin i Republiki Południowej Afryki, wkrótce przewyższy wzrost krajów należących do strefy euro. Powodem eksplozji tempa wzrostu w tych krajach w tych i kolejnych latach jest głównie fakt otwarcia rynków międzynarodowych.

Sezon globalizacji rozpoczął się kilka lat temu, co było pożądane przez międzynarodowe finanse, aby umożliwić przeniesienie produkcji ze Stanów Zjednoczonych i Europy do Chin. Pojawienie się chińskiego giganta, który zaczął produkować bardzo tanie i bardzo niskiej jakości towary, było bezpośrednim wynikiem przyjęcia tego kraju do klubu Światowej Organizacji Handlu, o co zabiegała administracja Clintona w 2000 roku.

Globalizację można zdefiniować jako ekonomiczną część

politycznego zjawiska globalizmu. Wielkie potęgi, które zrodziły tę wizję, takie jak świat banków i megakorporacji, miały na myśli globalne zarządzanie, w którym dominującym systemem gospodarczym byłby neoliberalizm. Aby rozpocząć atak na zachodni przemysł, neoliberalne lobby potrzebowało ogromnej puli tanich produktów do deindustrializacji Europy i Stanów Zjednoczonych oraz stworzenia gospodarki, w której klasa średnia zostałaby dosłownie zmieciona z powierzchni ziemi. Statystyki z ostatnich 20 lat przypominają nam o „sukcesach” globalizacji, która przekazała zasoby gospodarcze w ręce niewielkiej garstki ponadnarodowych kapitalistów. Było więc naturalne, że Goldman przewidział eksplozję rynków takich jak te w Indiach i Chinach.

To jednak prowadzi nas do rozważenia „tezy” fałszywej kontrinformacji, która twierdzi, że BRICS są ostatecznie niczym więcej niż drugą stroną medalu globalizmu.

Przede wszystkim konieczne jest dokonanie tego, czego nie robi ów nurt dezinformacji. Konieczna jest kontekstualizacja. Jest rok 2001, a wtedy idea wielobiegunowego świata jeszcze nie istniała. Kraje BRICS były zdominowane przez przywódców, którzy nie mieli żadnego poważnego zamiaru udaremnienia dominacji anglosfery lub przeciwstawienia się idei świata innego niż ten oparty na supremacji globalnego zarządzania. Prezydentura Putina stawiała pierwsze kroki, gdy w poprzednim roku zastąpił on marionetkę CIA, Borysa Jelcyna, który umożliwił grabież roku 1992 i który był obiektem drwin na forach międzynarodowych z powodu swoich oczywistych problemów z alkoholem. Dopiero w następnych latach zaczęto zasiewać pierwsze ziarna nowej polityki zagranicznej rosyjskiego prezydenta, które dziś stały się silną rośliną wielobiegunowości.

Władimir Putin jest człowiekiem, który przywrócił suwerenność, a przede wszystkim godność Rosji, która była zbyt mocno oczerniana przy międzynarodowych stołach. Jego wizja polityki zagranicznej i międzynarodowej pozostaje zasadniczo taka sama

jak obecnie. Jego przemówienia świadczą o tym, że rosyjski prezydent zawsze kierował swój kompas polityki zagranicznej na wielobiegunowość.

Przemówienie Putina wygłoszone w 2007 r. na konferencji w Monachium jest pod tym względem wzorcowe. Przed nim znajdowali się przedstawiciele świata euroatlantyckiego, którzy arbitralnie stwierdzili, że są panami historii i świata. Rosyjski prezydent niezwłocznie potępił dyplomację bombową, która cztery lata wcześniej doprowadziła do zrównania z ziemią kraju, Iraku, tylko dlatego, że jego przywódca, Saddam Husajn, stał się przeszkodą dla neokońskiego lobby w Waszyngtonie. Ta sama logika bomb została zastosowana do innego przywódcy, Muhammara Kaddafiego, który został zabity w 2011 roku z rąk NATO w czymś, co można opisać jako jedną z najohydniejszych zbrodni wojennych popełnionych przez Pakt Północnoatlantycki. W tamtych latach Putin potępiał logikę NATO opartą na politycznych zabójstwach wszystkich tych przywódców, którzy stanowili „zagrożenie” dla tyranów atlantyizmu.

Rosja już szesnaście lat temu mówiła o potrzebie zbudowania wielobiegunowego świata, opartego nie na supremacji imperium, ale raczej na poszanowaniu suwerenności narodowej. Bloku, który nie opierałby się na obłudnej zasadzie eksportu liberalnego kultu praw człowieka, ale na poszanowaniu kultur każdego kraju na planecie. W ten sposób w 2009 r. oficjalnie narodził się BRICS. Aby pokazać światu alternatywę, która nie jest wasalstwem wobec anglo-amerykańskiego imperium, ale taką, w której narody mają szansę się rozwijać i mieć coś do powiedzenia przy stołach międzynarodowych.

Prawdą jest, że Goldman Sachs jako pierwszy stworzył akronim BRICS w swoim dokumencie z 2001 roku, ale geopolityczny sojusz założony przez Rosję w kolejnych latach nie miał nic wspólnego z oczekiwaniami i intencjami bankowego giganta. Goldman chciał świata, którego centrum stałoby się globalne zarządzanie. Innymi słowy, Goldman chciał przyłączyć kraje BRICS w 2001 r., aby zapobiec wykluczeniu ważnych gospodarek z projektu, które

mogłyby w jakiś sposób podważyć dominację globalizmu.

Sam ekonomista banku handlowego zaprzeczył, że jego dokument był swego rodzaju błogosławieństwem dla tego, co BRICS robi w kolejnych latach. Wręcz przeciwnie, O'Neill był bardzo krytyczny wobec idei wielobiegunowego świata od najwcześniejszych chwil i sam to powiedział w swoim artykule w [„Project Syndicate”](#). Taka była zatem potrzeba, która skłoniła Goldmana do napisania tego artykułu. Nie umniejsza to jednak faktu, że niektóre kraje BRICS rzeczywiście były siłą napędową globalizacji przez wiele lat, tak jak bez wątpienia Chiny.

Rozwód Chin z globalizmem

To prowadzi nas z powrotem do tego, co powiedzieliśmy wcześniej. Konieczna jest kontekstualizacja, aby odczytać wydarzenia ostatnich lat z minimalną logiką. Kiedy Soros wychwalał Chiny w 2010 r., robił to, ponieważ w tym czasie [Pekin nie wykazywał zamiaru odcięcia się od tych potęg](#). Kiedy jednak sam [Soros stwierdził w 2019 r.](#), że Chiny, które tak wychwalał w poprzednich latach, stały się zagrożeniem dla otwartego społeczeństwa, stało się jasne, że idylla poprzednich lat się załamała.

Chiny pod przywództwem Xi Jinpinga nie tyle pokazały, że są krajem zainteresowanym połączeniem swojej suwerenności w ponadnarodową strukturę, co raczej skłonny do wzmocnienia swojej autonomii i często do realizacji własnych interesów gospodarczych bez żadnych skrupułów. Zbliżenie Chin z Rosją nie doprowadziło jednak do zachwiania równowagi w stosunkach między tymi dwoma krajami na korzyść Pekinu.

Obecnie to niewątpliwie Rosja jest wiodącym krajem w narodzinach wielobiegunowego świata. To Rosja towarzyszy afrykańskiej dekolonizacji i to Rosja zadaje decydujący cios NATO w wojnie na Ukrainie.

Chiny Xi Jinpinga zdały sobie sprawę, że najlepszą ścieżką

polityki zagranicznej dla zachowania ich suwerenności z pewnością nie jest podążanie ścieżką upadającego świata euroatlantyckiego, ale raczej coraz większe zacieśnianie stosunków z Rosją i BRICS.

Podejście Rosji do stosunków w polityce zagranicznej obala wszelkie fałszywe kontrinformacje na temat wielobiegunowego świata. Weźmy na przykład sytuację w Afryce. Który kraj europejski umorzył długi w wysokości miliardów euro krajom afrykańskim i który kraj europejski pomaga tym krajom odzyskać suwerenność, którą odebrały im kraje kolonialne, takie jak Francja? Odpowiedź brzmi: żaden. Tylko Rosja wkroczyła na tę bezprecedensową ścieżkę. Rosja pokazała, że jest krajem, który traktuje inne kraje jak równe sobie, w przeciwieństwie do anglosfery, której jedyną przyjazną relacją jest kolonia posłuszna życzeniom pana.

Istnieje pewne zwodnicze gnostyckie myślenie, które chce zasymilować wszystko i wszystkich i sprawić, by ludzie uwierzyli, że nie ma żadnej różnicy między siłami globalizmu a tymi, którzy sprzeciwiali się mu przez ostatnie 20 lat. A takie myślenie jest wynikiem masowej kampanii dezinformacyjnej wymyślonej w korytarzach zachodnich służb, które dbają o pozbawienie mas wszelkich możliwych odniesień poprzez armię opłacanych z góry propagandystów, którzy przekazują owe przesłanie. To przesłanie jest dokładnie tym, o czym mówiliśmy do tej pory. Jest to kłamstwo, które łatwo obalić za pomocą niepodważalnych faktów.

Autorstwo: Cesare Sacchetti

Źródło zagraniczne: LaCrunaDellAgo.net

Źródło polskie: BabylonianEmpire.wordpress.com